

# Etyka Inżynierska

Grupa: E05-73c

## Tematy:

1. Wymień powinności moralne, do których zobowiązuje zasada traktowania ludzi jako celu, a nie tylko środka. Uzasadnij odpowiedź.
2. Ellul diagnozuje sytuację techniki w latach pięćdziesiątych XX wieku. Czy twierdzenie Ellula, że eksperci techniczni są ignorantami w dziedzinie polityki, politycy w dziedzinie techniki, a ogół obywateli wykazuje się niewiedzą w obydwu dziedzinach, zachowuje ważność także w naszych czasach? Czy powyższemu pogładowi przeczy fakt istnienia firm komputerowych i nowych firm biotechnologicznych, którymi zarządzają naukowcy i eksperci z dziedziny techniki?
3. Omów wybrane zasady etosu akademickiego.

Imię i nazwisko: Bartosz Rodziewicz

Numer indeksu: 226105

"Zasada traktowania ludzi jako celu, a nie tylko środka" pochodzi z zasad etyki Kanta. Główną ideą tej filozofii jest postępowanie w zgodzie z tak zwanym "imperatorem kategorycznym", czyli odrzuceniem swoich własnych odczuć i dokonywania decyzji tylko i wyłącznie "z obowiązku", zgodnie z maksymą, którą możesz jednocześnie chcieć, aby stała się powszechnym prawem.

Zasada ta zobowiązuje nas do poszanowania innych ludzi tylko i wyłącznie dlatego, że są oni, tak samo jak my, racjonalnymi istotami. Wyraża ona, że człowieczeństwo samo w sobie jest celem i nie można mu przeszkadzać.

Zobowiązuje nas ona do uszanowania człowieczeństwa drugiej osoby, czego nie robimy, wykorzystując jakąś osobę do osiągnięcia własnego celu. Jest to nieposzanowanie w niej istoty racjonalnej.

Nieetyczne jest również według Kanta wykorzystanie lub poświęcenie jednej osoby dla dobra większego grona osób, np. tortury w celu dowiedzenia się informacji na temat zaplanowanego zamachu terrorystycznego, czy dylemat wagonika (Polega on na tym, że w dół po torach pędzi wagonik, wprost na kilku związanych ludzi. Możesz jednak przestawić zwrotnicę i wagonik zabije tylko jedną osobę. Tak na prawdę to zgodnie z etyką Kanta oba z tych wyborów są nie moralne.)

Traktowanie ludzi jako celu samego w sobie potwierdza główną zasadę demokracji, jaką jest równość wszystkich osób wobec prawa. Kant twierdzi, że w przypadku jakichkolwiek konfliktów międzyludzkich, każda ze stron powinna być traktowana w ten sam sposób.

Zasada ta głosi, że żaden człowiek nie może być w żaden sposób dyskryminowany. W momencie powstania i ogłoszenia przez Kanta była praktycznie czymś nowym w poglądach etyki. W tamtych czasach dalej niewolnictwo było czymś normalnym, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Traktując ludzi jako cel, powinniśmy nie tylko nie przeszkadzać innym osobom w realizacji ich celów (negatywna zgodność z człowieczeństwem jako celem), a pomagać im w realizacji ich celów, poprzez "popieranie celów drugih ludzi, ile tylko można".

Upraszczając zasada ta mówi, że żaden człowiek nie może być dyskryminowany, każdy człowiek jest równy względem jakiegokolwiek innego człowieka, a nasze działania nie tylko nie powinny przeszkadzać lub negatywnie wpływać na innych, a wręcz im pomagać. Jest ona jedną z podstawowych zasad etyki Kanta. Można ją porównać do znanego polskiego powiedzenia: "nie rób drugiemu, co tobie niemiłe".

W tej pracy chciałbym ukazać moje stanowisko na temat poprawności stwierdzenia Ellula, że eksperci techniczni są ignorantami w dziedzinie polityki, politycy w dziedzinie techniki, a ogół obywateli wykazuje się niewiedzą w obydwu dziedzinach w naszych czasach. Uważam, że ono w dalszym ciągu jest prawidłowe i nie sędzę, aby w najbliższej przyszłości miałooby to ulec zmianie. Jako, że problem ten jest dość skomplikowany, to, aby udowodnić moje stanowisko rozłożę go na podproblemy i udowodnię każdy z osobna.

Zacznę od tego, dlaczego ogół społeczeństwa wykazuje się niewiedzą w obydwu dziedzinach. Musimy tutaj również ustalić, w jaki sposób rozumiemy kontekst polityki pojawiający się w pytaniu. Uważam, że 'politykę' w tym przypadku powinniśmy rozważyć, jako ogólne spojrzenie na sytuację w państwie, zmiany w prawie i postęp kraju; jak i powinniśmy rozważyć kontekst polityki bardziej przyziemnie dla każdego członka społeczeństwa jako ogólnie pojęte zarządzanie i organizację ludzi (np. osób, których jest się szefem w firmie). W obu tych kontekstach rozumienia polityki uważam, że społeczeństwo wykazuje się brakiem wiedzy i zainteresowania, co do tego zagadnienia.

Odnosząc się do przypadku pierwszego wszystkie informacje jakie ludzie na ten temat pochodzą z różnego rodzaju mediów i w zależności od 'przychylności' pewnej stacji telewizyjnej konkretnej opcji politycznej takie też informacje uzyskują i poglądy wyrabiają. Mało osób jest na tyle zainteresowanych tym tematem by przeszukiwać różne źródła i doszukiwać się wszystkiego, co się dzieje.

W odniesieniu do drugiej rozumienia polityki też uważam, że ludzie wykazują się brakiem dostatecznej wiedzy, co widać chociażby, gdy trzeba zorganizować większą grupę ludzi do zrobienia czegoś.

Argumentem potwierdzającym fakt, że społeczeństwo wykazuje się ignorancją w kwestiach techniki może być fakt jak długo zajmuje nowinkom technologicznym znalezienie swojego miejsca na rynku. Dając za przykład smartfony, urządzenia, które zadebiutowały ponad 10 lat temu, a bez trudu znaleźć nadal osobę, która nie posiada takiego urządzenia. Bardzo często też spotykam się z ludźmi, którzy w dalszym ciągu nie potrafią nic zrobić na komputerze. I to nie tylko dlatego, że uważają, że im to nie potrzebne. Moja babcia na przykład widzi, co można zrobić w internecie, widzi, że by się jej to przydało, jednak w dalszym ciągu nie może się przemóc by zacząć korzystać z komputera. Nie tylko jednak starsi ludzie mają problem z poławaniem się w tym nieustającym postępie technologicznym. Wracając do przykładu smarfonów, bez trudu można znaleźć młodą osobę, która mimo, że ma takie

urządzenie i teoretycznie z niego korzysta, to nie jest świadoma zagrożeń jakie z tej technologii płyną. Z mojego punktu widzenia, jednak bez problemu rozumiem takich ludzi i zdaję sobie sprawę z tego jak szybko następują zmiany w technice, że nie każdego to interesuje i że wystarcza im to, co wiedzą na ten temat.

Teraz chciałbym nawiązać do tego, dlaczego uważam, że eksperci techniczni wykazują się ignorancją w kwestii polityki. Tutaj również chciałbym się odnieść do dwóch kontekstów tego zagadnienia. Odnosząc się do rozumienia polityki jako sytuacji w państwie uważam, że ekspertów technicznych dotyczą te same powody dla których ogół społeczeństwa, jest ignorantem w tej dziedzinie. W drugim kontekście uważam, że jest jednak lepiej, głównie przez dużą ilość szkoleń z zarządzania tak bardzo popularnych w firmach działających w sektorze nowych technologii. Sam jednak fakt konieczności obecności takich szkoleń ukazuje według mnie to, że ludzie ci sami się tym aspektem nie zainteresowali, więc pośrednio też są ignorantami w tej kwestii. Dopiero pracownicy techniczni, którzy dostają stanowiska kierownicze w firmach zaczynają bardziej zajmować się tym działem. Wtedy jednak, jako że przestają pracować jakoby w swoim zawodzie, tracą umiejętności z nim związane.

Na sam koniec chciałbym odnieść się do tego, dlaczego uważam, że politycy wykazują się brakiem wiedzy w zakresie technologii. Poza tym, że tak jest, ponieważ, dotyczą ich te same powody co wszystkich ludzi (no, może poza tym, że dużej części (przynajmniej polskiego) społeczeństwa po prostu nie stać na nowinki technologiczne) to dodatkowo dobrym przykładem jest prawo jakie obowiązuje. Dobrym przykładem jest, jaki jest problem z uregulowaniem sytuacji małych, rekreacyjnych dronów. Innym przykładem jest nieodnoszące się praktycznie już do rzeczywistości przestarzałe prawo autorskie i prawo własności intelektualnej. Innym bardzo dobrym przykładem jest obowiązujący w niektórych stanach zakaz prowadzenia pojazdów w trakcie noszenia Google Glass (okulary z małym wyświetlaczem, wyświetlającym najważniejsze informacje).

Chciałbym się jeszcze odnieść do argumentu jakoby fakt istnienia firm komputerowych i nowych firm biotechnologicznych, którymi zarządzają naukowcy i eksperci z dziedziny techniki miałyby przeczyć temu stwierdzeniu. Tak jak już wcześniej wspomniałem, mimo, że ludzie zarządzający tymi firmami wywodzą się z dziedziny technologii to obejmując stanowiska technologiczne przestają nimi być i zaczynają się rozwijać w kierunku zarządzania daną firmą. Samorozwój jest w branży technologicznej czymś naturalnym

(technika ewoluuje bardzo szybko), więc dla takich ludzi nie jest czymś nowym, a jedynie pole rozwoju się zmienia.

Podsumowując, wydaje mi się, że przytoczyłem odpowiednią ilość argumentów potwierdzających dalszą słuszność tego stwierdzenia. Personalnie, uważam nawet, że stwierdzenie to w czasach dzisiejszych ma większą rację bytu, niż w latach 50. XX wieku.

Aby omówić wybrane zasady etosu akademickiego przytoczę zasady obowiązujące na naszej uczelni - "Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Wrocławskiej" uchwalony przez nasz Senat w 2003 roku.

Pierwszą zasadą, którą chciałbym omówić jest: "Prowadzić badania naukowe, dydaktykę i prace inżynierskie w służbie prawdzie, w sposób respektujący dobro publiczne.". Zasada ta pokazuje, że głównym celem uniwersytetu jest przekazywanie prawdy, czy to w postaci badań czy nauczania. Zasada ta głosi, że niezależnie od sytuacji politycznej, czynników ekonomicznych, czy jakichkolwiek innych zewnętrznych powodów uniwersytet nie może się ugiąć i głosić nieprawdy, niezależnie od kosztów i konsekwencji.

Następne zasady, jakie chciałbym wyjaśnić to: "Podnosić poziom społecznego zrozumienia osiągnięć nauki i techniki oraz niezwłocznie ujawniać możliwe zagrożenia dla ludzi i środowiska." oraz "Być życzliwym opiekunem i wychowawcą studentów oraz młodych adeptów nauki.". Są to dwie bardzo podobne zasady, są one bardzo proste i sprowadzają się do tego, że główną misją uniwersytetu jest edukacja.

Kolejną zasadą jest: "Zachować uczciwość w przekazywaniu wiedzy i sumienność w ocenie stopnia jej przyswojenia przez studentów.". Głosi ona, że uniwersytet poświadczając czyjś dyplom ukończenia musi zrobić to zgodnie ze stanem faktycznym wiedzy tej osoby, nie zważając na żadne inne czynniki, zwłaszcza korzyści.

Następna zasada: "Umacniać swój autorytet i rozwijać umiejętności badawcze i dydaktyczne." bezpośrednio wskazuje, że wszyscy pracownicy, profesorowie, czy studenci powinni dążyć do zwiększenia rozpoznawalności i prestiżu uczelni na świecie.

Inna zasada głosi, że uniwersytet powinien "sprzyjać rzetelnej krytyce naukowej", ponieważ tylko taka rzetelna, konstruktywna krytyka ma jakikolwiek sens. Dodatkowo uczelnia powinna walczyć z innymi, niekonstruktywnymi rodzajami krytyki kogokolwiek.

Kolejną oczywistą zasadą jest: "Traktować ludzi sprawiedliwie, odrzucając wszelką dyskryminację.". Sprowadza się ona do tego, że każdego należy traktować tak samo i nie można nikogo dyskryminować.

Ostatnią zasadą, którą chciałbym wyjaśnić jest: "Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego." i mówi ona, że uczelnia powinna krzewić w studentach zachowania moralne i karać tych, co zasady współżycia w społeczeństwie łamią, poprzez napiętnowanie ich zachowania.

Etos akademicki funkcjonuje w życiu uniwersyteckim w formie praktycznie niezmienionej od bardzo dawna i według mnie jest jedną z bardzo dobrych tradycji zachowanych do dziś. Osobiście mam nadzieję, że przetrwa jeszcze długi czas i nie zostanie potraktowany jako "przeżytek" przez młode pokolenia.

## Bibliografia:

- treść wykładów z przedmiotu "Etyka Inżynierska" (w szczególności wykład nr. 5 i 7)
- Etyka Kanta ([http://sciaga.pl/tekst/24089-25-etyka\\_kanta](http://sciaga.pl/tekst/24089-25-etyka_kanta))
- Streszczenie *Uzasadnienia metafizyki moralności* I. Kanta (<http://filozofiauw.wikidot.com/skrypty-i-notatki>)
- Immanuel Kant ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Immanuel\\_Kant](https://pl.wikipedia.org/wiki/Immanuel_Kant))
- Czy według Kanta byłyby moralnie słuszne tortury, które wymusić miałyb (<http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,133728>)
- posty na forum aktualności przedmiotu "Etyka Inżynierska"
- Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Wrocławskiej (<http://www.portal.pwr.wroc.pl/etyka,241.dhtml>)